

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: **BIALYSTOK**  
 BUREAU ROZKURZY  
 Łasko  
 Gamy  
 Za wiersz 20 gr.  
 70 gr. w drob.

# Biuletyn Białostocki

W WYDANIU  
 WARSZAWA  
**10**  
 GROSZY  
**MOJA GAZETA**  
 za miesiąc 3 zł.  
 3. -  
 miesięcznie

## Zwiąże, szczerze - po żołniersku

### Pan Premier prosi Senat o pełnomocnictwa

Przez cały dzień wczorajszego czyły się obrady Senatu. W obradach, które rozpoczęły się o 10.15 rano udział wzięli Izba i Senał w komplecie.

Na ławach rządowych zasięli o. premier Składkowski, p. wicepremier Kwiatkowski i kilku członków rządu.

#### Podziękowanie króla Anglii

Na wstępie odczytano zarządzenie p. Prezydenta o otwarciu sesji i pismo ambasadora Wielkiej Brytanji do p. marszałka Senatu z po-

#### Przemówienie p. premiera

Przed porządkiem dziennym wszedł na trybunę p. premier gen.



Sławoj Składkowski. Wysoka Izbo! Byłoby niewątpliwie nadzwyczajnym czasem i cierpliwości Wysokiej Izby —

#### Dymisja wojewody stanisławowskiego

P. premier gen. Sławoj Składkowski zarządził przeniesienie w stan nieczynny pełniącego obowiązki wojewody stanisławowskiego p. Mieczysława Starzyńskiego.

Czasowe kierownictwo urzędu wojewódzkiego w Stanisławowie p. premier powierzył p. Janowi Sawickiemu, inspektorowi centrali ministerstwa spraw wewn.

## Nie czas

Wdarzył się fakt, na który trzeba zwrócić uwagę szerokiej opinii społeczeństwa.

Pp. H. z Lublina nadesłali na ręce Naczelnego Wodza gen. Śmigłego-Rydz dwa obrączki ślubne, jako dar na Fundusz Obrony Narodowej.

Naczelny Wódz dar ten zwrócił ofiarodawcom, przysyłając im równocześnie list, w którym stwierdza, że wzruszyła go ta ofiara, gdyż charakter jej upodabnia się do ostatnich kilku ładunków, znajdujących się w czasie długotrwałej bitwy w ładowicy żołnierskiej.

Ładunków takich „żołnierskiem” użyte bez ostatecznej konieczności. I dlatego gen. Śmigły-Rydz prosi, by ofiarodawcy pocekalik ze swym darem „na odpowiedni moment”.

List Naczelnego Wodza wytyka należytą miarę i zakreśla należyte granice ofiarności publicznej na cele Obrony Narodowej.

Gen. Śmigły-Rydz przez swą obecność na przyjęciu samolotów, ofiarowanych lotnictwu naszymu przez Korpus Podoficerów, dał wyraz aprobaty najwyższych czynników wojskowych dla ofiarności naszych wojaków na cele Obrony Narodowej. Ofiarność ta, prócz znaczenia materialnego, wywarła pożądaną efekt moralny, popularyzując i

zwiększaniem króla Edwarda za uczczenie w swoim czasie przez Senat pamięci zmarłego króla Jerzego V.

#### Nowi senatorowie

Następnie ślubowanie senatorskie złożyli: b. ambasador St. Patek i p. Zdzisław Wierzbicki, który wszedł do Senatu z woj. warszawskiego na miejsce sen. Michałowśkiego.

Powsechna uwaga zwróciła, że sen. Patek, wyprzedzając po przeczytaniu rotty ślubowania wyraz „ślubuję” uniósł wysoko prawą rękę, podnosząc dwa palce.

— rozpoczął p. premier — gdybym się ośmielił powtórzyć moje przemówienie, wyłożone przed paru tygodniami w Sejmie. Prawa parlamentarne jednak są tak stare, a pewne formy tak przyzwoite, że instynkt samozachowawczy mówił mi: musisz przejąć coś powiedział.

Staralem się go jednak opanować, steralem się przejść nad tym instynkt dem samozachowawczym do porządku dziennego i mowy żadnej nie przegawiałem, bo, Wysoka Izbo, byłoby to objawem szcanku tylko czysto zewnętrzne.

Ta mowa bardziej lub mniej szczęśliwie skomponowana, jak każda inna zaimitowała umysł słuchaczy przez dwa dni i zniszczyła szereg czołówek drukarskich. Poza tem nie miałabym żadnego wpływu na przebieg wypadków.

Dlatego chciałbym prosić Wysoka Izbo, by uznała raczej moją dobrą ochotę pracy, niż komponowanie nowych mów.

Proszę więc Wysoka Izbo, by przyległa do wiadomości fakt obietnica przeze mnie z rozkazu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i gen. Śmigłego szóstostwa rządu i by zechciała mi w pracy mojej pomagać. Tylko przy pomocy Wysokiej Izby uda się rządowi przeprowadzić naturalnie nie wszystko, cobyśmy chcieli, ale część choćby naszych zamierzeń.

Jako o pierwszą tę pomoc, nie chcąc drugi raz Wysokiej Izby nudzić choć dzieńkiem przeze mnie na te trybunie, proszę bardzo, żeby Wysoka Izba po-

możta mi w uzyskaniu tych tak jednak koniecznych pełnomocnictw — zakończył p. premier.

P. Marszałek oświadczył, że gdy by kto z pp. senatorów chciał prze-

mawiać w związku z przemówieniem p. premiera, to dyskusję te odклада do rozprawy nad pełnomocnictwami. (Dokończenie na str. 2-ej)

#### Uczmy się nanowo pisać...

### Nowa ortografia od jesieni

Ministerstwo oświaty wprowadziło w szkołach, począwszy od 1 września 1936 r. zasady nowej ortografji, uchwalone przez Komitet ortograficzny Polskiej Akademji Umiejętności (ustalone w wydawniczwie: „Uchwały komitetu ortograficznego”, Kraków, 1936). Do stosowania zasad nowej ortografji — złoży rozządzenie —

nałyż uczniów wdrażać stopniowo, w ciągu roku szkolnego 1936-37 można ustosankowywać się tolerancyjnie do omyłek popelniających przez nich w swobodnych wypracowaniach piśmiennych. W ćwiczeniach ortograficznych natomiast należy potożżyć nacisk na poprawne stosowanie zasad nowej ortografji.

## Za co uwięzili mnie Czesi

Sensacyjna rozmowa z dr. Cieszyńskim na str. 3-ej

## Banda 100 ludzi pod przewodem prezesa Stronnictwa Nar. dokonała zuchwałych napadów w Myślenicach Połćięg policyjny w lasach

W Myślenicach dokonano onegdaj napadu na mieszkanie prywatne starosty. Sprawcy napadu zrabowali w mieszkaniu starosty około sześćdziesiąt przedmiotów oraz okradli dwa sklepy.

PAT donosi: W wyniku przeprowadzonego śledztwa ustalono, że napadu tego dokonał niejaki Adam Doboszynski, prezes Zarządu pow. Stron. Nar. na powiat krakowski.

Doboszynski zorganizował w nocy w majątku swym Chrowice, w pow. krakowskiem zbranie członków Stronnictwa z paru kół. W ilości ponad 100 osób i osobiste poprowadził ich do Myślenic z zamiarem rozpoczęcia ekscesów.

W drodze część namówionych do ekscesów przez Doboszynskiego ludzi opuściła go, wracając do domów, tak, że do Myślenic przybyła grupa, składająca się z kilkudziesięciu osobników, którzy pod kierownictwem Doboszynskiego dokonać się szeregu zbrodniczych ekscesów, rabując parę sklepów, oraz urządzając napad na mieszkanie starosty i okradając je doszczętnie.

Dokonano też napadu na posterunek policji, skąd skradziono pewną sumę pieniędzy oraz parę karabinów, przechowywanych dla potrzeb P. W. i W. F.

Po zaalarmowaniu sąsiednich posterunków policji, banda opryszków pod wodzą Doboszynskiego skryła się do pobliskich lasów gdzie ją zarządzonej pościgi oddziałów policyjnych otoczył.

Część rozrozniona bandy już schwytaano. Wśród niej znajduje się znany działacz Stron. Narod. iekiaji Marian Wachała z Krakowa.

Dalsza likwidacja resztek bandy z przywódca Doboszynskim w toku.

KRAKÓW, 24.6. — Tel. wł. — W uzupełnieniu wiadomości o napadzie bandy przestępczej na mieszkanie starosty i sklepy w Myślenicach, dowiadujemy się bliższych szczegółów:

Napadu dokonała banda, zorganizowana przez znanego działacza Str. Nar. inż. Adama Doboszynskiego, prezesa zarządu powiatowego tegoż stronnictwa na powiat krakowski i członka zarządu okręgowego, właściciela majątku ziemskiego w Łoworwicach, pow. krakowski.

Przed dokonaniem napadu Doboszynski w sposób konspiracyjny zorganizował członków i sympatyków Str. Narodowego, ukrywając przed nimi cel właściwy wyprawy. Napad poprzedził zbranie u mł. Doboszynskiego w godzinach wiecznych, zwerbowanych przez niego członków i sympatyków, okolicznych kół Str. Narodowego w liczbie ponad 100 osób, poezem banda ruszyła pod jego przewodnictwem do Myślenic.

Jedna grupa, dokonała napadu na posterunek policji, skąd skradziono pewną sumę pieniędzy oraz kilka karabinów starego typu, przechowywanych na posterunku dla celów P. W. i W. F., drugą grupę, uzbrojona w palki, siekiery i sztaby żelazne, dokonała napadu na sklepy i zrabowała żywność. Grupa pierwsza po dokonaniu napadu na posterunek, zdejmowała i zrabowała mieszkanie starosty w Myślenicach.

Uczestnicy bandy zaopatrzony przez

6 tygodni za pobcie Połaka w Gdańsku

Sąd gdański skazał w trybie przyspieszonym na 6 tygodni więzienia dwóch 18-letnich członków młodzieży hitlerowskiej, którzy w dniu 13 b. m. napadli na Połaka, obywatela gdańskiego, Brunona Hinca, bijąc go do utraty przytomności.

## Baron Valentino ambasadorem Włoch w Warszawie

RZYM 24.6. Dotychczasowy ambasador włoski w Moskwie baron Piotr Arone di Valentino przeniesiony został na stanowisko ambasadora w Warszawie.

B. podsekretarz stanu w sprawach zagr. Suvich mianowany został ambasadorem w Waszyngtonie, a ambasador włoski w Waszyngtonie Rosso przeniesiony został do Moskwy.

Piotr baron Arone di Valentino urodził się w r. 1882 w Palermo. Rozpoczął karierę dyplomatyczną w r. 1911, jako attaché posełstwa w Brukseli, a następnie pełnił funkcję sekretarza posełstwa w Londynie i Waszyngtonie.

W r. 1927 otrzymał nominację na posła w Lizbonie. W r. 1932 powrócił do centrali na stanowisko dyrektora departamentu spraw personalnych i administracyjnych. W lipcu 1935 r. otrzymał nominację na ambasadora w Moskwie.

Wczoraj w godzinach południowych nad Łodzią i okolicą przeciągnęła kwatlowna burza z piorunami i gradobiciem, która wyrządziła znaczne szkody.

W samej Łodzi od uderzeń piorunów wybuchło pięć pożarów.

Przy ul. Pomorskiej piorun uderzył w transformatory. Zapaliły się przewody i urządzenia fabryczne w przedziałni bawelny.

Na ulicy Wrzesińskiej piorun uderzył w nieuziemioną antene dostajac się do mieszkania Teodora Radkiego, powodując pożar mieszkania.

W Marysinie pod Łodzi porażony został piorunem 28-letni Stanisław Kusiała, zam. w Zgierzcu.

Uderzenia piorunów przy ul. Pomorskiej i Zakamkowej wywołały popłoch wśród około 3 tysięcy dzieci bawiących się w pobliskim parku 3 Maja na półkolonjach letnich, zorganizowanych przez zarząd miasta. Kilkanaścioro dzieci zemdlało lub oszalało.

W kilkunastu punktach miasta zalane zostały suteryny, szczególnie uciertałby Bałuty, gdzie woda pozostała się do mieszkania Teodora Radkiego, powodując pożar mieszkania.

W okolicach Łodzi burza wyrządziła znaczne straty na polach i w drzewostanie.

## Nawałnica nad Łodzią Popłoch wśród dzieci na półkolonjach

### W Palestynie nadal strzelają do Żydów

JEROZOLIMA, 24. 6. W pobliżu Batale cztery Arabowie ostrzelali patrol wojskowy, który odpowiadział strzałami, zabijając jednego z Arabów. Trzej pozostali Arabowie zbiegli.

W Jeruzolimie, Berszebie i Haizle rzucano kilkanaście bomb, które jednak poważniejszych szkód nie wyrządziły. W osadzie Kalandia porstrzelono z zasadki jednego Żyda.

Do chwili obecnej w wyniku pościgu zostało zarządzonej 17 osób, położonych w przestrzeni pomiędzy Myślenicami a Mszaną Dolną, gdzie wymieniony pościg ich zastał i osaczył. W czasie strzelaniny jeden z uczestników bandy został ranny, a następnie umieszczony w szpitalu w Krakowie.

Dalsza likwidacja bandy jest w toku, na miejsce wypadku wyjechali przedstawiciele władz prokuratorialskich i administracyjnych.

### Odznaczenie Jana Kiepurys

Wczoraj w Krakowie odbyła się w salach wojewódzkich dekoracja

Wobec ofiarowanej w sklepiach żywność ukryli się na skutek zarządzonego pościgu w lasach, położonych w przestrzeni pomiędzy Myślenicami a Mszaną Dolną, gdzie wymieniony pościg ich zastał i osaczył. W czasie strzelaniny jeden z uczestników bandy został ranny, a następnie umieszczony w szpitalu w Krakowie.

Dalsza likwidacja bandy jest w toku, na miejsce wypadku wyjechali przedstawiciele władz prokuratorialskich i administracyjnych.

Uczestnicy bandy zaopatrzony przez

6 tygodni za pobcie Połaka w Gdańsku

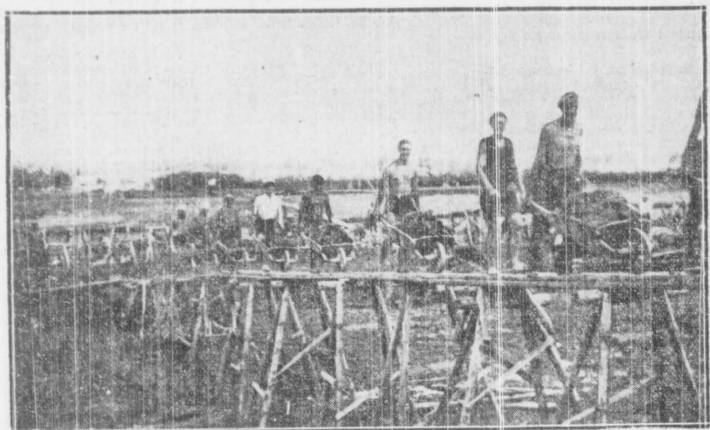


Jan Kiepurys krzyżem oficerskim orderu Polonia Restituta. Dekoracji dokonał wojewoda Gdański w obecności licznych dygitarzy.





# Co mówią o swej doli bezrobotni na robotach publicznych



Przy pracy.

Na drogach pódsmomierskich wisiała ciężka biała mgła. Drzewa siewo pudrowane. Niebieskie chaty tuż siewo. To z kurzu. Drogi brukują się tu wapnem, najgorszym miotlikiem kamieniem, który wkrótce ścięra się na tumany pyłu i kredowego. Łatwo go dobywać, to prawda. Jest tu wszędzie, tuż o pół metra pod ziemią. Tyłko... czy nie szkoda pracy ludzkiej nad takim materiałem?

Za mgły, zza obłych pagórów rozchwyanych na czubach płowa, szleszcząca pszenica — leca odgłosy pracy...

Szczęk sznidl, ostry zgrzyt kół taczek, rytmiczne nawoływania:

— Ho! — Hoo!

W dolinie Koprzywianki, jak ośiem sięgnąć — sterczy wał z drewnianych pomostów. Tuż obok — drugi. Oba gina gdzieś aż

na horyzontie. Zwiłają się na nich dziesiątki robotników.

Więść także pełna ciężkiej mokrej gliny, po jednej, jedynie chwiletej desce, która bieżmie szrbietem rusztowania — szruka n.eładal! Ale oni tego wyczytali... Leca jak po bieźmie, jakby ich także ciągnęła, zamiast ciężać.

— Hoo!

Z wywróconej taczki spada cociłwa strumień gliny na nasyp. Miękką, posłusznie wklada się pod ciężkimi tłaczkami ugniataczów w kładka, skońca ściana walu.

Tedy, wawozem między obu wami prościużko pobieżnie Koprzywianka do Wisły, zamiast kłuzać, jak dotąd, po łakach, podmywać zruntę, śląk malarje. O 15 kilometrów przesunie się ja w tym roku.

Stońce praży niemiłosiernie, blały zar leci z nieba. Ludzie pracują niemal nago. Grzbiety, torsy, nogi mają całkiem bronzowe o fiolętowym prawie połysku.

Ten i ów w stroju przedziwnie fantastycznym: ktoś w żonim jedwabnym różowym sweterku, ktoś w spodzie z merli od damskiego kanelusza, ktoś w zawoju z płóciennego fartucha.

Pare taczek zwiezionych i biegną po wodę, która czeka opodal w bezulce. Dwa, trzy tyki, garść wody na czupryne, chwila odpoczynku. Niezadługo, bo robota idzie na akord.

— To ile tak wyrabiacie?

— Eł, niedza... — krzywi się

— dwa siedemdziesiąt dniówką, od trzech trzydziestu dodatki akordowe.

I zaraz się rozgadają. Jeden przez drugiego:

Żeby to szło tyłko dla nas, ale przecież każdy na dwa domy mu się nastarczyć. My nie „tutejsze“...

— Ja z Sosnowca, walcownik jestem...

— Ja z Zawiercia, hutnik...

— Ja spod Czestochowy, kołodziej!

U nas na miejscu stawki wyższe, po trzy trzydziści, a nas wyślali i plaća taniej. Że w tych stronach niby życie tańsze. Ale rozdzim przeczć musimy rosyłać.

— Potrzebny nam były baraki i kantyna — mówi chórem

— żeby oszczędzić coś z dniówką, na zimę!

I już odchodzą, chwytają za taczki... Bo to na akord...

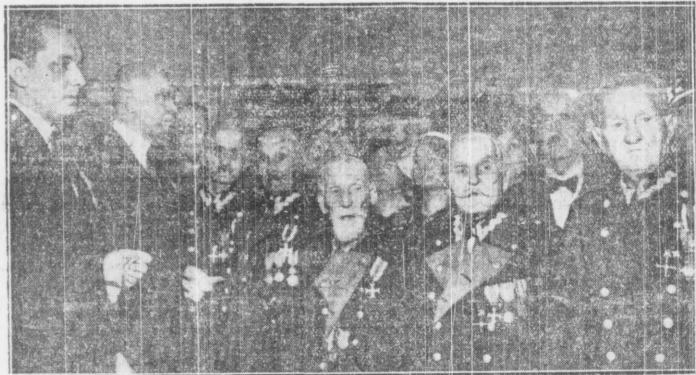
J. Bar.



Zbiórka.

## Dekoracja weteranów 1863 r.

### Śląskim Krzyżem Zasługi



Pierwszy z lewej; p. Gościński, wiceprezes Zw. Powstańców Śląskich, obok kpt. Horoszhiewicz i weterani: Wilkowski, Świdwiski, Królikowski, Adamski i Cegłowski.

# Jak to było na granicy czeskiej opowiada dr. Cieszyński

Jak donosiliśmy wczoraj, władze polskie odmówiły wydania paszportu zagranicznego na wyjazd do Czechosłowacji dr. Cieszyńskiemu, który chciał się udać do Morawskiej Ostrawy na wytoczony mu przez Czechów proces.



Zwróciłem się do dr. Cieszyńskiego z prośbą o przedstawienie przebiegu incydentu z urzędnikami czeski, który był powodem jego aresztowania.

Oto, co opowiadał dr. Cieszyński przedstawicielowi „Expressu Porannego“:

— Przykry incydent ten wydarzył się w Piotrowicach. Jechałem na 2-ki międzynarodowy zjazd lekarzy katolickich do Wiednia, gdzie miałem wygłosić referat o działalności lekarskiej misyj polskich w Chinach.

Do Piotrowic, granicznej stacji czeskiej, przyjechałem w dniu 27-ym maja.

Przy przedkładaniu paszportu w komorze rewizyjnej, chociaż nazwisko moje wyraźnie było napisane, urzędnik zażądał ostatecznie wyjaśnienia w jakich warunkach należało me pisać. Powiedział to wrecz prowokacyjnym tonem, na co odburknąłem:

„Piszę to podobnie, jak miasto, któreście nam zabrałi“.

Skutek mych słów był taki, że niezwłocznie zlawi sie urzędnik wyzszej rangi i zapisał czy podrzymlę swo słowa. Odpowiedział spokojnie, że słów tych nie może, gdyż jest to historyczna prawda, której muszę być wier ny.

— Czy wówczas pana doktora aresztowano?

— Nie. Zatrzymano mi tylko paszport i pozwolono wsiąść do wozu. Na następnę jednak stacji, w Boguminiu, polskomu mi udać się na posterunek policji.

Kierownik posterunku zawrócił bez namysłu. Nie zapoznawszy się ze sprawą, nie przesłuchawszy mnie, wydał wyrok, skazując mnie na dwa miesiące wzięcia oraz 1000 zł. grzywny.

— Długa pan doktor przebywał w aresztach?

— Dwie doby. Byłem narażony na szykanę ze strony nadzorce wzięcia, który netylko nie chciał umoliwić mi porozumienia się z konsulem polskim, ani z urzędnikami tutejszemu, ale odniósł się do mnie arogancko, wygadując na temat „porządków polskich“.

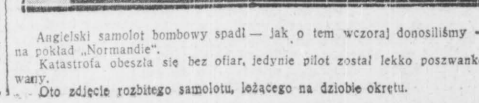
na, na me usilne żądania spowodowano do celi wreszcie urzędnika polskiego konsulatu, który udał się natychmiast z interwencją do prezidenta trybunału i wyleciał zwolnienie mnie z wzięcia za kaucja 10 tys. koron. Prezydent sadu wyraził się przystem, że sprawa jest błała i przypadkowo znalazła się w trybunału.

Po 2-eh i pół dobach wylciałem z Morawskiej Ostrawy. Na granicy do Austrii, na stacji Breclaw zatrzymano mi połowe austriackiej waluty w kwocie 200 szylingów oraz wyznaczono mi karę w wysokości 200 koron za to, że nie miałem zaświadczenia władz czeskich na prawo przewoza obojęt walu-ty.

Na kwadrans przed wyznaczonym terminem zjawilem się na kongrese i po usprawiedliwieniu późnego przybycia wygłosiłem referat.

Wyrok w me sprawie zapadł znacznie w dniu 22 b. m. w Morawskiej Ostrawie. Chociaż prezydent trybunału wówczas mówił, że „sprawa jest błała“ powtórzone wyrok komendanta posterunku w Boguminiu, mocą którego skazany zostałem na dwa miesiące wzięcia oraz tysiąc zł. grzywny. Nie poprzestałem na tem, ale za pośrednictwem adwokata Polaka skarżę te decyzje do wyższych władz sądowych republiki Czechosłowackiej.

## Niezwyczajna katastrofa lotnicza



Angielski samolot bombowy spadł — jak o tem wczoraj donosiliśmy — na pokład „Normandie“.

Katastrofa obeszła się bez ofiar, jedynie pilot został lekko poszkodowany.

## Montaż

Pierwa firma otrzymała koncesję na wyrob i montaż samochodów w Polsce. Najniższy wóz ma kosztować jednak ponad 6 tysięcy złotych, a więc wciąż jeszcze zadatko jak na nasz ubogi rynek.

W tych warunkach wszelkie projekty zmotoszowania kraju to (mówiąc gwara warszawska) puć i automontaż.

## Rouge et noir

Minister Eden nie bierze udziału w konferencji w sprawie remilitaryzacji Darlanelli, gdyż jest całkowicie zaabsorbowany sytuacją w Afryce Wschodniej.

Morze Czerwone utrudnia mu zajęcia się Morzem Czarnem.

## Pan Włodysław

Włodysław Gr., znakomity aktor komedijowy i wielki ekscentryk pospórzał się raz z jednym z kolegów.

Po pewnym czasie spotkał na ulicy tegoż.

— Gdzie się podziewa pani małżonek? Nie spotykam go od pewnego czasu.

co w trawie piszczy

— Umarł biedak przed mieszaniem!  
— Umarł! — wola Gr... — A to dobrać! Bo obawiałem się, że się jeszcze na mnie gniewa!

Innym razem jeden z przyjaciół opowiadał panu Włodysławowi o swym pięciolatecznym synku.

— Wyobraź sobie, ma zaledwie pięć miesięcy a już siedzi!

— Siedzi? — zdumiał się Gr... — A coż on takiego przeszkobła?

## Chochlik drukarski

— Dzień dobry, panie Eierweiss!

Straszny dzis opa!

— Chciałes pan chyba powiedzieć u-pa-ł?

— Ja właśnie powiedziałem „upa“!

tyłko ten zeceć, co to słaładał, omylił się!

## Ciężka praca

Jeden z licznych sekretarzy w T.K. K.T. wstał od stolika w kawiarni. Przyjaciele usłucha go zatrzymali.

— Czego tak spieszysz się? I tak tam nie masz nic do roboty...

— Jaki nie mam! Muszę dostać 50 złotych zaliczki!



— Pamiętaj, nigdy nie zaczynała artysta. To najszybszy gatunek...

— Czy mówisz o tem z doświadczenia? — O! moja kochana...

— O! moja kochana... Obie przyjaciółki spoczywały na łóżkach na tarasie wielkiego hotelu nad morzem.

— Ta, która tak niechętnie mówiła o artystach była to śliczna dziewczyna imieniem Jadwiga.

— Poeta! — zawołała Marysia — mój Boże, jak pięknie musi kochać poeta...

— W trzy dni po tej rozmowie, dała pensjonat, gdzie mieszkały obie panie...

— Kto to taki? — spytała Marysia swej światowej przyjaciółki...

— To poeta Wiesław Jasmin. Poznałam go kiedyś przez mego eksmeza.

— O, jak bardzo chciałabym go poznać... — szepnęła zarumieniona Marysia.

— Nie łatwiejzego... — powiedziała Jadwiga... — przedstawie ci go...

— Wiesław Jasmin patrzył dziwnie czerzył wzrokiem na Marysję...

Wieczorem, gdy nad morzem świeciły gwiazdy, poszły w dwoje na przechadzkę po wybrzeżu.

Piątego dnia zostali znowu w dwoje na tarasie hotelowym.

— Słuchała go i, nagle, drgnęła: „Gdy cie widzi poraz pierwszy, jest uroczy...”

W tej chwili Wiesław spytał: — Marysju, ja od pierwszego wejrzenia zaprzęgam być twym mężem...

— „Będzie dokuczliwy, skąpy, kłótniwy, pełen złości...”

Marysia zerwała się i wybiegła z tarasu. W godzinie potem pociąg wiozł ją do Warszawy.

Uplłynął rok, Marysia nie widziała jej przez cały ten czas swej dawniej koleżanki Jadwigi.

— I to, pewnego letniego dnia, idąc ulicą Warszawy, spojrzała w prawo i zaczęła się rozpływać.

— Cieszą się, że cię spotykam... — powiedziała Jadwiga — ale, niestety, oprócznie śniegże się do domu.

— Bo nie wiesz, że wyszłam drugi raz z mężem. Czeka, dam ci mój adres...

— Ale, przecież, mówiłaś, że małżeństwo z poetą...

— O! moja droga. Są wyjątki. Jestem najszczęśliwszą żoną na świecie.



Woda i słonce — cóż rozkoszniejszego zwłaszcza dla dzieciarni.

Suita Noskowskiego w radjo

Zygmunt Noskowski, arcykompozytor polski, należy do nierozszereżonych polskich kompozytorów i nazwisko jego chlubnie jest zapisane w historii polskiej muzyki...

Suita w 8 częściach na chrór męszany, tenor i fortepian. Ten mało znany twór znakomitego kompozytora usłysza znakomitsze ze studia poznaliśmy w czwartek dnia 25 czerwca o godz. 17.30.

Table with columns for date and program details, including 'WARSZAWSKIE CZWARTEK' and 'ZAGRANICZNE'.

Genjalny agent

Sukces psychologicznej metody

Do mieszkania pana Izidora Goldberga przy ul. Pawiej wszedł pewnego dnia o szarej godzinie jakiś czarno ubrany brunet...

— Dobry wieczór, panie Gie... — Jak zdrowieczko, jak? — Dziękuję Bogu, owszem nie można powiedzieć, że zdrow jestem.

— Mniejsza o tego... Co właściwie jest nasze nazwisko? — Nic... pusty dźwięki! Frazes.

— Różniczka, co coś niedobrze się samopoczuciom? — On je aspiryny, kładzie się do łóżka i nodnosi sie dopiero wtedy.

— Proszę pana, o co sie właściwie rozchodzi? — Ja nie znam żadnego Szopena.

— Niekt na to niema czasu, aż umrze i potem jest zapóźno coś mówić.

— Nie wiem, chciałem poprostu porozmawiać o propozycji życia pogodniejszej.

— Ja pana przepraszam, ale na to niema czasu...

— Nikt na to niema czasu, aż umrze i potem jest zapóźno coś mówić.

— Panie Gie, o wiele mniej wladomiesz pap z one i pieciuro drobnotostkowych dzieci.

— Wyobrażajmy sobie, że pan — Broń Boże — umarłes i leżysz pan w charakterze zimny trup na łóżku.

— Wiesz, czyż pan nie widzi, że ja — latać po mieszkaniu, żeby znaleźć...

Im jesteśmy starsi

tem mniej mamy smaku...

Uczeń doszedł do wniosku, że człowiek, który nie przekroczył dwudziestego roku życia...

Tem się tłumaczy fakt, że starzy ludzie nie odczuwają często złego smaku różnych lekarstw...

Tem tłumaczy się dalek to, że dzieci są namiętniejsi niż dorośli.

Trzeciego dnia zadzwoniła Lola z nową alarmującą wieścią: — Wezwali mnie dziś do urzędu śledczego...

— Wszystko jedno — pójdę i powiem co wiem. Niech oni go poszukają.

— Na panią Balbinę te słowa spadły jak grom. Zdawało jej coś w gardle.

— Masz rację, moje dziecko. Ja też tak myśle, że będzie najlepiej powiedzieć prawdę.

— Los Loli był teraz przesądzony. Pani Balbina natychmiast „pchnęła” telefon do męża.

— Ty nie bądź głupia — uspakajała ją pani Balbina. Nie z takich rzeczy człowiek wychodził.

— Cóż ci może policja zrobić, jeżeli jesteś niewinna? Najwyższej przyczepisz się i posiedzisz jakiś czas.

— Potem zaczęła się rozmowa o tem, co należałoby zeznawać policji.

Odwet na Nuroliar



Automobilowcy Niemcevicz wzięli rowan z Nuroliar za swa kleske w Grand Prix Barcelony...

— Nagle odwrócił się do Loli, która siedziała w kacie i starała się być niewidoczną...

— A pani co tu robi? Kto pani jest? — Lola otworzyła usta, żeby odpowiedzieć...

— Z trudem Lolia wymieniła nazwisko i wybuchnęła hamowanym dotąd ślochaniem.

— A właśnie — ucieczył się pan komisarz. O to właśnie chodzi.

— Nagle cofnęła się od proga, jakby zobaczyła upiora i dokończyła zmieszany głosem:

— Weszło trzech cywilnych panów. Myny mieli groźne. Zachowywali się dziwnie — nawet czapkę nie zdjeli odzaru.

— Proszę bardzo niechże pan komisarz siedzi... Bardzo przyjemnie, że pan komisarz przyszedł w odwiedziny.

— Nie w żadne odwiedziny — ożwał się tubalny głos pierwszego z mężczyzn.

— Pani Balbina serdecznie podziękowała za te względy, ale wyraziła nieklamane zdziwienie...

— Co też pan mówi panie komisarzu? Rewizja? Niech pan wypulje to słowo.

— Naplotkował, czy też nie — zaraz zobaczymy...

Im jesteśmy starsi

tem mniej mamy smaku...

Uczeń doszedł do wniosku, że człowiek, który nie przekroczył dwudziestego roku życia...

Tem się tłumaczy fakt, że starzy ludzie nie odczuwają często złego smaku różnych lekarstw...

Tem tłumaczy się dalek to, że dzieci są namiętniejsi niż dorośli.

Trzeciego dnia zadzwoniła Lola z nową alarmującą wieścią: — Wezwali mnie dziś do urzędu śledczego...

— Wszystko jedno — pójdę i powiem co wiem. Niech oni go poszukają.

— Na panią Balbinę te słowa spadły jak grom. Zdawało jej coś w gardle.

— Masz rację, moje dziecko. Ja też tak myśle, że będzie najlepiej powiedzieć prawdę.

— Los Loli był teraz przesądzony. Pani Balbina natychmiast „pchnęła” telefon do męża.

— Ty nie bądź głupia — uspakajała ją pani Balbina. Nie z takich rzeczy człowiek wychodził.

— Cóż ci może policja zrobić, jeżeli jesteś niewinna? Najwyższej przyczepisz się i posiedzisz jakiś czas.

— Potem zaczęła się rozmowa o tem, co należałoby zeznawać policji.

Advertisement for 'Porachunki milionerów' (Millionaire's Calculations) by A. Rymowicz, published in 'Życie Współczesne' in Warsaw.

My do kompanji — ożwał się Rudy Janek, zdejmując czapkę. Mamy się czem wkupić... Tu jest jeden taki porządny chłop...

Trzeciego dnia zadzwoniła Lola z nową alarmującą wieścią: — Wezwali mnie dziś do urzędu śledczego... Wszystko jedno — pójdę i powiem co wiem.

— Nagle odwrócił się do Loli, która siedziała w kacie i starała się być niewidoczną... — A pani co tu robi? Kto pani jest?

## Wizytacja Hajnowki i regulacji Prawej Leśnej

P. Wojewoda, gen. Pasławski w towarzystwie dyrektora woj. Biura Funduszy Pracy dr. inż. Bacza i sekretarza p. Musiala bawili onegdaj w Hajnowce, gdzie zwiedzili wystawę prac uczniów Państw. Szkoły Przemysłu Drzewnego, urządzonej przez dyr. Jacuńskiego z okazji dziesięciolecia szkoły.

Na podkreślenie zasługuje pomyslowe użycie do wyrobu mebli różnych gatunków drzew krajowych oraz wyzyskanie ich walorów artystycznych i dekoracyjnych, jak również solidne wykonanie mebli.

Po zwiedzeniu wystawy p. Wojewoda dokonał inspekcji robót przy regulacji rzeki Prawej Leśnej, która zalewa tereny, na których pobudowana jest Hajnowka. Regulacja prowadzona jest w obrębie puszczy Białowieskiej i postępuje od dołu w górę rzeki. Obszary, na których prowadzone są

## Wykład p. I. Terebuchy o przemyśle białostockim

Dzisiaj o godz. 17-ej odbędzie się w lokalu ekspozytury Izby Przemysłowo-Handlowej (Pierackiego 9) pogadanka n. t. „O białostockim przemyśle włókienniczym”, którą wygłosi p. I. Terebuchy, referent Izby—dla słuchaczy kursu przewodników turystycznych, zorganizowanego przez tut. Zw. Popierania Turystyki. Po pogadance słuchacze kursu zwiedzą kilka fabryk włókienniczych.

## Spis żywego inwentarza

Wzorem lat ubiegłych w okresie od 1-go do 15-go lipca w poszczególnych gospodarstwach na terenie Białegostoku przeprowadzono zostanie wyliczenie dla celów statystycznych spis zwierząt gospodarskich. Zarząd Miejski w tym celu przyjął czasowo 5 pracowników umysłowych, którzy mają zbierać statystykę.

## Kolonje dla dzieci urzędników

Zarząd Koła „Rodziny Urzędniczej” w Białymstoku rozesłał do członków zawiadomienie o urzędniczym kolonii letnich dla ich dzieci. Kolonie dla dzieci w wieku od 7-14 lat są zorganizowane w Druskińcach za opłatą 45 zł. od dziecka, w co wchodzi opłata za zabiegi lecznicze.

Niezamożni członkowie mogą się ubiegać w zarządzie Koła R. U. o indywidualne żanki. Dzieci korzystają ze zniżek kolejowych.

## Zmodernizowany uбір swin

Zarząd Miejski po dłuższych staraniach otrzymał z ministerstwa przemysłu i handlu pozwolenie na przywóz z Niemiec aparaty elektryczne do ogłuszania nierogacizny przed ubożaniem.

roboty, są do tego stopnia załane, że p. Wojewoda podczas inspekcji brał w butach gumowych przez błota.

Ponieważ roboty są prowadzone naleyście, p. Wojewoda przyrzekł nową dotację na dalsze prowadzenie robót.

## Tragiczna zbrodnia w Indurze

W uzupełnieniu wczorajszej wzmianki p. t.: „Zastrzelił niewianną kochankę i rywał”, podajemy kilka szczegółów wyjątkowych zbrodni i jej tołu.

Posterunkowy Michał Szuka (lat 58) mający żonę i 3 dzieci, z których najstarsza córka liczy 32 lata, pochodzi z Wielkopolski, gdzie ma dom i małe gospodarstwo. Przed pięć laty, pełniąc służbę w Choroszycy, poznał niezwiązaną z mężem Helenę Zajfertową, mającą paroletnią córeczkę.

Zwykła znajomość przemieniła się z czasem w miłość. Szuka stopniowo zaczął zrywać kontakty z żoną, przebywającą z dziećmi w Wielkopolsce. Z Choroszycy został Sz. przeniesiony do Indury w pow. grodzieńskim, dokąd też sprowadził do siebie Zajfertową z córeczką. Żona Szuka, nie otrzymując od męża ani pieniędzy ani wiadomości, zaczęła podejrzewać, że ma kochankę.

Przed 2 miesiącami przyjechała nagle ze starszą córką do Indury i odkryła tu całą prawdę. Lecz kiedy maż nie chciał nawet słyszeć o porzuceniu kochanki, opuszczona żona wróciła do domu, podając skargę do sądu o przyznanie jej alimentów.

W ostatnich tygodniach został Szuka przeniesiony służbowo z Indury do Grodna (do I komisariatu). Zajfertowa pozostała na razie w Indurze, u przyjaciela, który przyjął go do siebie. Szuka w tajemnicy przyjechał do Indury i odkrył tu całą prawdę. Lecz kiedy maż nie chciał nawet słyszeć o porzuceniu kochanki, opuszczona żona wróciła do domu, podając skargę do sądu o przyznanie jej alimentów.

W dn. 22. bm. Szuka przyjechał na rowerze w nocy z Grodna do Indury i zapukał do mieszkania Zajfertowej, spędzając całą noc z nią. Wczesnym rankiem, w drodze powrotnej, Szuka przyjechał do Indury i przyjął do siebie. Szuka w tajemnicy przyjechał do Indury i odkrył tu całą prawdę. Lecz kiedy maż nie chciał nawet słyszeć o porzuceniu kochanki, opuszczona żona wróciła do domu, podając skargę do sądu o przyznanie jej alimentów.

## Z deszczu pod rynek...

W końcu ubiegłego roku przedstawiciel I-go Urzędu Skarbowego podczas kontroli świadectw przedmisyłowych stwierdził, że właściciel sklepu z galanterią przy ul. Pilsudskiego 6—Salomon Jelina prowadzi swe przedsiębiorstwo na podstawie niewłaściwego patentu; zamiast świadectwa II kat. handlowej wykupił świadectwo III kat. Urząd Skarbowy poza zleceniami wyrownania różnicy w cenie patentu, wymierzył kupcowi grzywnę w wysokości 220 zł. Na skutek odwołania Jelina sprawa ta była rozpatrywana przez Sad Okręgowy (sędzia p. Korab-Karpowicz), który po zbadaniu świadków i wysłuchaniu stron, skazał Jelina na grzywnę w wysokości 600 zł.

## Konferencje gospodarcze

Z inicjatywą tutejszej ekspozytury Izby Przem-Handlowej odbyła się konferencja z przedsiębiorcami białostockimi, poświęcona sprawie ustalenia nowych norm średniej zyskowości za rok operacyjny 1935.

W obradach brał udział delegowany przez Izbę Przem-

Handlową w Wilnie, p. E. Braz, kierownik działu podatkowego, który wraz z kierownikiem tut. ekspozytury Izby P.H.p. J. Kieścińskim brał udział w konferencji, zwołanej w tej sprawie przez białostocką Izbę Skarbową.

## Jarmark Świętojański

Wczoraj odbył się w Białymstoku tradycyjny, doroczny jarmark Świętojański. Już w przeddzień, wieczorem i w ciągu całej nocy zjeżdżał włościanie z powiatu białostockiego i sąsiednich, rozkładając się obozem na targowicy i przyległych ulicach. Jarmark rozpoczął się bardzo wcześnie osiągając punkt kulminacyjny w godzinach południowych. Jak w latach poprzednich, tak i wczoraj zwieziono najwięcej wyrobów z drzewa, używanych w gospodarstwie rolnym i domowym. Ołbrzymie zapasy grabi cieszyli się chyba największym pokażem. Poza to sprzedano wiele bron, drabek do wozów, naczyn, uprząży i wszelkiego rodzaju gospodarskiego żelazwa. Stosunkowo słabszy, niż w latach ubiegłych był handel koniami i bydłem.

Na Rynek Sienny zwieziono jak zwykle, mnóstwo obwarunków, cukrowych figurek i lakoci; handel wiejskimi płótnem był dość ożywiony. Uderzyła obfitość poziomek i czarnych jagód, jarzyn było niewiele.

Wobec szalonego upału ogromnym powodzeniem cieszyły się wszelkie napoje chłodzące—samoehód Fogla z całą baterią lemoniad i wody solanej był w stelem obłożeniu. Dopiero rzęsyisty deszcz, który spadł popołudniu, przyniósł upragnioną ulgę i przyspieszył koniec jarmarku.

## Czołowe hazenistki w Białymstoku

W sobotę 27 bm. rozpoczyna się na stadionie mistrzostwa Polski w hazenie pod protektorem p. Wojewody, d-cy DOK III gen. Tokarzewskiego-Karaszewicza i prezenta Nowakowskiego.

Udział w zawodach wezmą: zeszluszczony mistrz Polski IKP z Łodzi, wicemistrz Polski HKS z Łodzi, oraz mistrzostwa drużyny okręgów AZS (Warszawa), Warta (Poznań), Czarni (Łódź), druków dla Instytutu Miejskiego. Przetarg odbędzie się 10 lipca.

Zawody rozpoczną się w sobotę meczem Warta—Czarni i HKS—WKS Jagiellonia W niedzielę od godz. 9.30 odbędą się następujące mecze: IKP—Warta, AZS—WKS Jagiellonia, IKP—Czarni oraz AZS—HKS. W poniedziałek od godz. 9.30 rozgrywka o piąte i szóste miejsce, o trzecie i czwarte, po czym finał o pierwsze i drugie miejsce. Udział w mistrzostwach drużyn iódzskich daje rekonięcie, iż poziom zawodów będzie wysoki. Ceny biletów b. niskie.

## Mecz w Białowieży

Na boisku sportowemu tartaku Grudki w Białowieży rozegrany został mecz piłki nożnej między drużyną Z.K.S. Bielsk-Podl. i P.W.L. Tartak Grudki—z wynikiem 0:5 (0:2). Drużyna P.W.L. górowała nad przeciwnikiem ładną grą zespołową. Bramki zdobyli: Stanisław Stiller (1), Edward Wiśniewski (4).

## Wielki pożar od pioruna

Wczoraj podczas burzy od pioruna zapalił się we wsi Holyne (pow. augustowski) odrazu 2 stodoły, potem ogień przetruczył się na sąsiednie zabudowania. Ogółem spłonęły 4 stodoły, 5 domów mieszkalnych, plebania i budynek posterunku policji. Przy gaszeniu pożaru były czynne straż ognienne z Augustowa i Grodna.

## Dyzury nocne aptek

Dziś pełnia dyzury apteki: Ajzenstadtka Rynek Kościuszki 11 i W. Hermanowskiego Warszawa 24.

## APOLLO

D Z I S

Tylko 2 przedstawienia

Początki o godz. 6<sup>30</sup> i 9<sup>30</sup>  
CENY OD 25 gr.

## SEN NOCY LETNIEJ

## Doktor M. KANBL

weneryczne, skórne, włosow  
Przyjmuje od godz. 9-1 i od 5-8.  
(Kobiety od godz. 4-5 p.p.)  
Białystok, Śleskiewicza 37, tel. 5-95

## Popierajcie P. C. K.

## MYTOL

wszystko MYJE PIERZE CZYSZCI

„MYTOL” — uniwersalny środek myjący i czyszczący, idealny wszystkich gospodni świata.

„MYTOL” — rozpuszcza chemicznie wszystkie brud, tłuszcz, smary, oleje i t. p.

„MYTOL” — niezbędny w gospodarstwie domowym, zakładach leczniczych i sanitarnych, pralniach, warsztatach, fabrykach, drukarniach, garażach itp.

Żądajcie wszędzie  
Przedstawiciel na woj. Białostockie  
**M. Serok, Białystok**  
ul. Marsz. Piłsudskiego Nr. 2  
Telefon Nr. 71.

## „ŚWIAT”

Sala dobrze wentylowana — przyjemny odpoczynek w dnie upalne  
Dzisiaj premiera! Największa komedia muzyczna sezonu  
Ceny od 20 gr.  
W rol. głównych:  
Willy Fritsch  
Renata Müller  
Paul Hörbiger

## MYTOL

„MYTOL” — uniwersalny środek myjący i czyszczący, idealny wszystkich gospodni świata.

„MYTOL” — rozpuszcza chemicznie wszystkie brud, tłuszcz, smary, oleje i t. p.

„MYTOL” — niezbędny w gospodarstwie domowym, zakładach leczniczych i sanitarnych, pralniach, warsztatach, fabrykach, drukarniach, garażach itp.

Żądajcie wszędzie  
Przedstawiciel na woj. Białostockie  
**M. Serok, Białystok**  
ul. Marsz. Piłsudskiego Nr. 2  
Telefon Nr. 71.

## Wojna w królestwie walcia

Dwie godziny humoru, beztroski i szczęśliwi Walc zwyciężili

**MODERN** Początek Ceny 25 gr.  
O 15

DZISZ PREMIERA filmu tak pięknego, jak pięknie jest uczucie miłości...  
Tętniący rytmem serc wielki film erotyczny!

## SONATA

Wielki nastrojowy dramat, pełen czaru, o niezwykle subtelnym ujęciu w rolach głównych:

Przemila **Elissa LANDI**

Dawno niewidziany **Józef SCHILDKRAUT**

Ostatnia miłość Zwycięstwo Życie cyganerji w życiu męzczyzny... młodości... paryskiej...  
ILUSTRACJA MUZYCZNA

w wykonaniu zespołu Filharmonji Nowojorskiej

## Z Teatru

Dzisiejsze przedstawienie „Szesnaście” jest zarazem ostatnim występem zespołu Teatru Objazdowego w obecnym sezonie. Przedstawienia, jak już donosiliśmy, będą wznowione w połowie września.

Zanim omówimy obszerniej całość sztuki, wspomnijmy o działalności Teatru Objazdowego, wyrażamy na tem miejscu Dyrekcji i wszystkim artystom serdeczne życzenia i najlepsze, dobrze zasłużonych wczoraj do zjedzenia i tak owocnej pracy.

## Nowy kurs kierowców

samochodowo — motocyklowych rozpoczyna się dnia 2 lipca r. b.  
Zgłoszenia telefonicznie 57, kpt. Kosiński.

## Dr. Neumark

Główny weneryczny, skórny i niezapalny. Przyjmuje od godz. 10-12 i od 3-8 w Białystoku, ul. Kilińskiego 9, Telefon Nr. 6-06.